Nr. 129. Lwów — Środa dnia 8. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Krajowa Rada kolejowa zwołaną została na 30 bm.

* Przez Lwów przejechało w ostatnich dniach kilkuset dezerterów z Rosyi, udających się za chlebem w świat.

* Arcyks. Fryderyk udał się dziś do Londynu, w zastępstwie cesarza.

* W Zagrzebiu zdarzyły się niepokoje, wywołane dążeniem ku skarbowej samodzielności Chorwacyi.

* W bitwie kozaków z Japończykami na wyżynach Khutapudya 3 bm Japończycy cofnęli się. Zginął ros. kom. Starkow. Po obu stronach duże straty.

Kuropatkin miał się udać ze sztabem na linię Haiczen-Tasziczon.

Szlachta chińska wpływa na dwór, aby wystąpił agresywnie przeciw Rosyi.

Kuropatkin dla braku dostatecznych wojsk nie chce jeszcze wystąpić ofenzywnie przeciw gen. Kurokiemu.

Pogloska o odstąpieniu Filipinów Japonii ma być nieprawdziwa.

Pożar w Tokio zniszczył oddział inżyn. w min. wojny i Uniwersytet.

Dyaryusz.

Wtorek 7 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Roberta b. — Grec. kat. Obr. hł. ś. Joana. — Słow. Wisława bł. — Wschód sł. 3·55 zachód 8·01.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Po raz pierwszy „Labirynt", Pawła Hervieu. — Teatr ludowy: „Córka pułku".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa 8 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Medarda b. — Grec. kat. Kaspra op. — Słow. Wyszosława. — Wschód sł. 3·55, zachód 8·02.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wolny strzelec", opera Webera. — Teatr ludowy: „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 7/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 747·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 510·50, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye Kolei państw. 634·50, Lombardy 77·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 487·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. —·— Losy tureckie 128·00, Ruble 253·00, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·80, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 7/6. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·37, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 640·50, Akcye węg. Zakł. kred. 746·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 518·00, Akcye Bankvereinu 509·50, Akcye Laenderbanku 428·00, Akcye kolei państw 634·50, Lombardy 77·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 410·50, Akcye Rima Muranyi 487·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 128·25, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 7/6. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·40, Tow. Dysk. 186·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 7/6. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·25, Akcye węg. Zakł. kred. 745·00, Anglobanku 278·00, Unionbanku 518·00, Laenderbanku 427·25, Bankvereinu 509·00, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 634·50, Kolei połud. 79·00, Kolei Elbenthal 421·00, Kolei północnej 5600·20, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 411·50, Rima Muranyi 485·00, Prask. Tow. żelaz. 2002, Fabryki broni 481·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 327·00, Gal. karp. Tow. naftowego 1107, Obl. węg. indem. 97·65, Renta majowa 99·25, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·10, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·15, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·85, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 128·50, Marki 117·37, Ruble 253·00.

Usposobienie przy trwałej ciszy kursy stagnujące.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 7/6. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·29 do 9·30. Żyto na październik 6·92 do 6·93. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·00 do 6·01. Kukurydza na lipiec 5·41 do 5·42, na sierpień 5·52 do 5·53. Rzepak na sierpień 10·50 do 10·60.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie lepsze.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 6/6 (Tel. „Dnia").

Pszenica 9·65 do 10·05. Żyto 7·00 do 7·20 Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 6·60 do 5·80 Owies 5·90 do 6·10. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda piękna.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafował do cara Mikołaja 5. czerwca: Dnia 3. czerwca nasi kozacy zaatakowani zostali przez japońską piechotę, która zajęła silne stanowiska na wyżynie Khotiapudza. Przy pomocy przybyłych posiłków i ognia działowego, zmusili kozacy Japończyków do opuszczenia stanowiska i cofnięcia się. Ogień działowy trwał od godz. 1 do 6 popołudniu. Po stronie japońskiej brało w potyczce udział 6 kompanij. Nasze działa strzelały doskonale i im zawdzięczać należy pomyślny skutek. Nasze straty wynoszą: komendant kozaków Starkow zabity, 2 oficerów lekko rannych, 11 kozaków ciężko, 2 lekko rannych. Straty Japończyków są prawdopodobnie znaczne.

Liaojan. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Kilku zagranicznych *attachés* wojskowych, między nimi obaj angielscy, otrzymało pozwolenie udania się na południe. Kilku z nich spodziewa się, że będą mogli przyłączyć się do kozaków, którzy zbliżają się na północ od Kinczu. Na wschodnich wybrzeżach Liaotungu, ląduje nowa armia japońska, przeznaczona do tego, by wstrzymać marsz Rosyan do Tasziczao, skierowany przeciw armii generała Oku. Japończycy prawdopodobnie zaniechali zamierzonego ataku na Liaojan, chociaż wątpliwem jest, czy w ogóle mieli taki plan. Za dwa do trzech tygodni rozpoczną się deszcze, które utrudnią bardzo operacye. Tymczasem kozacy zbliżają się do japońskich przednich straży, podczas gdy inny oddział zbliża się do prawego skrzydła jenerała Kurokiego. Stan zdrowia wojsk jest bardzo dobry; zakaźnych chorób nie ma.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z Tientsinu, że szlachta chińska wpływa na dwór, aby zadecydował wystąpienie ofenzywne przeciw Rosyi, w przeciwnym bowiem razie Japończycy staną się wszechwładnymi panami Mandżuryi.

Wyrok w procesie pp. Kotarbińskich.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). W sprawie o obrazę czci pp. Kotarbińskich, przedłożył trybunał ławie przysięgłych trzy pytania. Pierwsze pytanie — dotyczące ryciny — obrażającej panią K. zatwierdzili przysięgli 11 głosami, dwa inne pytania przysięgli zaprzeczyli.

Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał p. Lipińskiego **na dwa miesiące aresztu z postem co 14 dni.** Zastępca oskarżycieli wniósł odwołanie co do niskiego wymiaru kary Oskarżony zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Przesilenie w Macierzy śląskiej.

Wiadomość o rezygnacyi całego wydziału śląskiej »Macierzy szkolnej«, przed upływem roku urzędowania, wywołała zaniepokojenie. »Macierz« bowiem ma doniosłe zadania, interesujące cały ogół polski. Niepodanie powodów tej rezygnacyi mogło instytucyi zaszkodzić. Nadzwyczajne walne zgromadzenie »Macierzy«, zwołane przez ustępujący wydział na 4. bm. rozwiało obawy. Prezes »Macierzy« ks. Londzin oświadczył, że wydział ustępuje gremialnie, ponieważ nabrał przekonania, że nie posiada już potrzebnego do sprawowania urzędów swoich ogólnego zaufania.

Inżynier p. Brzezowski zgłosił motywowany wniosek, ażeby wydział cofnął swoją rezygnacyę i pozostał na stanowisku do końca roku urzędowania, a więc do września rb.

Dotąd miała dyskusya charakter pojednawczy. Sytuacya się zmieniła, gdy ks. Budny wystąpił z życzeniem, aby zgromadzenie zabezpieczyło wydział przed takimi zarzutami, jakie mają zawierać pewne listy warszawskie, doszłe do rąk wydziału, a robotnik Cieńciała z życzeniem, by wydziałowi udzielono wotum zaufania.

Pierwszym rozdźwiękiem było przemówienie ks. kan. Jurgowskiego, który zaznaczył, że »leżą jakoby w powietrzu podejrzenia, iż zarząd obławia się funduszami Macierzy« i dlatego koniecznem jest wyrażenie mu zupełnego zaufania. Przemowa ta wywołała ze strony opozycyi protesty, przypuszczano bowiem, że opozycya intryguje; mowcy opozycyjni też podnoszą z naciskiem szczerze lojalny charakter opozycyi, mającej na celu jedynie dobro »Macierzy«. Wobec tego przyszły na stół owe »listy warszawskie«.

Dowiedziano się, że komitet złożony z pp. H. Sienkiewicza, A. Osuchowskiego, dra Hassewicza i dra Bucewicza, postawił wydziałowi, pod groźbą wstrzymania zasiłków, szereg postulatów, mających na celu udoskonalenie wewnętrznej administracyi. Na podstawie tych postulatów, wywiązała się ożywiona dyskusya. Wszyscy oświadczyli, że postulaty nie usprawiedliwiają rezygnacyi wydziału. Wydział zaś widzi w nich dalej dowód nieufności, a na groźbę wstrzymania wypłat, musi odpowiedzieć rezygnacyą.

Stanęło na tem, że wydział rezygnacyi nie cofnie, jednak, dla dobra Macierzy pozostanie w urzędowaniu do końca roku prowizorycznie. Równocześnie podejmuje się załatwienia sprawy z komitetem warszawskim drogą dalszych układów. Na tem zgromadzenie zamknięto. W szerokich kołach przyjaciół Szląska, ani krok wydziału, ani krok Warszawy nie znajdują zupełnego uznania.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Tematem rozmów w całem mieście jest ciągle jeszcze sprawa ujęcia morderców śp. Kleszcza. Do popełnionej zbrodni przyznali się w zupełności, wskazując nabywców zrabowanych przedmiotów, a tylko twierdzą, że nie mieli zamiaru Kleszcza zamordować, a zgładzili go tylko dla tego, ponieważ się obudził. Jeden z morderców Jan Sobel odznacza się prawdziwym »Galgenhumorem«. Gdy go aresztowano w nocy z piątku na sobotę w »Domu Matejki«, odzywał się do swego towarzysza: »A mówiłem ci, że piątek to dzień fatalny«, a gdy drugi zbrodniarz Gregorski próbował stawiać opór odprowadzającym go policyantom, zawołał do niego Sobel: »Dajże pokój, Jasiu, przecież to władza od Boga pochodząca, nie wolno się jej sprzeciwiać«.

Morderczyni śp. Boguckiej, służącej Batkówney dotychczas jeszcze nie schwytano. Krążyły pogłoski, że zbrodniarka, trapiona wyrzutami sumienia utopiła się w Wiśle, co jednakże z powodu niezwykle niskiego stanu wody w Wiśle jest niemożliwem, gdyż gdyby się była rzuciła do Wisły, znaleziono by już jej zwłoki.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał wczoraj ks. prałata Chotkowskiego. Mianowicie, gdy po odprawionej mszy schodził w kościele OO· Dominikanów ks. Chotkowski ze stopni ołtarza z monstrancyą w ręku, aby poprowadzić procesyę, stąpił tak nieszczęśliwie, że zwichnął nogę. Wśród publiczności, obecnej w kościele, wywołało to wielkie poruszenie. Kilku włościan zaniosło ks. Chotkowskiego do zakrystyi. Wezwano pogotowie ratunkowe. oraz prof. Kadera, który przybył z asystentem i skonstatowawszy zwichnięcie stawu skokowego, opatrzył zwichniętą nogę. Ks. Chotkowskiego przewieziono następnie do jego mieszkania.

W gimnazyum IV odbył się pod przewodnictwem inspektora szkół średnich dra Ludomiła Germana egzamin dojrzałości w dniach od 30 maja do 4 bm. Do egzaminu przystąpiło 31 uczniów i 4 eksternistów. Egzamin dojrzałości złożyli: Białkowski Eugeniusz, Buratowski Władysław, Chmielowski Zdzisław. Czerny-Szwarcenberg Michał, Dankiewicz Gwido, Dattner Erwin, Dostalik Bohdan, (z odznacz.), Fink Wilhelm (z odznacz.), Grosser Hugo (z odznacz.), Guewa Edward, Holik Julian, Kaszyczko Mikołaj (z odznacz.), Klimała Antoni. Korotkiewicz Marcin (z odznacz.), Kropatsch Adam, Lubasz Bernard (z odznacz.). Ogrodziński Wincenty (z odznacz.), Ostrowski Jan, Galla Władysław, Piątek Antoni, Porębski Józef (z odznacz.), Poznański Kazimierz, Scheurich Henryk, Skimina Stanisław (z odznacz.), Stolarzewicz Stanisław (z odznacz.), Stupnicki Jan (z odznacz.), Zakulski Ludwik, Karpiński Bolesław (eksternista), Sikora Teofil (eksternista). 1 uczeń reprobowany na rok. 3 ucz. publicz. i 2 ekstern. może poprawić po wakacyach egzamin z jednego przedmiotu.

Dziś telefonują nam: Policya stwierdziła, że Gregorski i Sobol z góry uplanowali dokonanie mordu i że istotnie przedewszystkiem dopuścili się tej zbrodni a potem wzięli się do rabunku.

Dziś odbyło się drugie pełne posiedzenie Zjazdu członków Stowarzyszenia techników gazowych i wodociągowych z Austryi. Na przyszły zjazd wybrano Pilzno w nadziei. że czescy technicy przystąpią do Stowarzyszenia. Dziś wycieczka do Wieliczki, jutro do Witkowic. Wczoraj odbyła się uczta, wydana przez miasto na cześć uczestników zjazdu.

Stanisławów. (*Wieczór śmiechu*). Pan Ludwikowski zaszczytnie znany humorysta wokalny ze Lwowa, urządza we czwartek 9. czerwca b. r. »wieczór śmiechu« w teatrze im. Moniuszki.

Z Brodów nam donoszą: Ruch przedwyborczy rozpoczął się u nas już na dobre. W niedzielę odbyły się tu aż dwa zgromadzenia. Jedno zwołali stronnicy Barwińskiego, drugie zaś jego przeciwnicy, popierający kandydaturę ks. Effinowicza. Uczestnicy pierwszego zgromadzenia, wśród których było wielu księży, wysłali do p. Barwińskiego telegram, w którym go zapewniają, że ponowny jego wybór jest zapewniony.

Na drugiem zgromadzeniu przemawiał kontrkandydat p. Barwińskiego ks. Effinowicz i zapewniał wyborców, że na wypadek wyboru założy dla chłopów kasę, w której udzielać będą pożyczki na 3 prc. Na odnośną interpelacyę odpowiedział ks. Effinowicz, że dążyć będzie do zaprowadzenie zgody między Polakami a Rusinami. W końcu uchwalili zgromadzeni popierać jego kandydaturę.

Ze Złoczowa pisze nasz korespondent: Po pożarze, który nawiedził zeszłego roku nasze miasto, możnaby się było spodziewać obecnie wielkiego ruchu budowlanego. Tymczasem bardzo rzadko wznoszą się nowe domy — trochę jeszcze stawiają gospodarcze budynki na odległem przedmieściu. Miasto właściwe i rynek piętrzą się nieuprzątniętymi dotychczas gruzami. Przyczyną tego zastoju jest nadzieja otrzymanej już dawno przez rząd bezprocentowej pożyczki, na którą wszyscy, przeważnie ubodzy, pogorzelcy liczą. Wprawdzie przyszła już ubiegłego tygodnia asygnata na 100 tysięcy koron zaliczki, ale Starostwo nie przystąpiło dotychczas do rozdziału tej kwoty. Pożądanem byłoby, aby to nastąpiło jak najrychlej, tembardziej, że obecna pora jest jeszcze odpowiednia do rozpoczęcia budowy i ukończenia jej przed zimą.

Wskutek pojawienia się wścieklizny u psa, który pokąsał jednego człowieka i kilka psów, Magistrat tutejszy wydał odpowiednie zarządzenia, mające na celu położenie tamy szerzeniu się tej strasznej choroby.

W sobotę 14 bm. przejeżdżał przez Złoczów w powrocie z wizytacyi cerkwi w Strutynie i Płuhowie ks. metropolita Szeptycki. Wjazd jego do miasta, poprzedzony kilkudziesięciu strojnymi w oznaki narodowe kozakami na koniach, witały tłumy publiczności.

W niedzielę 5 czerwca urządził »Sokół« oleski wycieczkę do parku w Białym Kamieniu. Zaproszona złoczowska drużyna sokoła ochoczo dotrzymywała towarzystwa.

Tego dnia spłonęło w Poczapach, wsi 6 klm. odległej od Złoczowa, około 50 domów gospodarskich, prócz tego zabudowania dworskie wraz z nagromadzonem w spichlerzach zbożem i całym dobytkiem gospodarskim. Szkodę obliczają na 100 tys. kor. Pożar wznieciły bawiące się obok szopy gospodarza Poczapskiego dzieci.

jks.

Z Nowego Sącza donoszą: Odbył się tu egzamin dojrzałości z następującym rezultatem: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ameisen Maurycy (z odznaczeniem), Geisler Maksymilian (z odznaczeniem), Gołąb Marcin (z odznaczeniem), Arlet Alfred, Bernacki Kazimierz, Cięciel Stanisław (z odznaczeniem), Cwiertniewicz Maryan, Czech Felicyan, Długoszowski Zygmunt, Friedrich Leon, German Adam, Gutkowski Władysław, Jeż Michał (z odznaczeniem), Klimczak Bronisław, Ligas Zdzisław, Mendrala Władysław, Puch Walenty, Sędzimir Jan, Steinhof Stefan, Szczepanik Eugeniusz, Tomasik Stanisław, Walter Stanisław, Czechowski Maryan (z odznaczeniem), Göttman Jan, Kiełbasa Jan (z odznaczeniem), Skorupka Józef (z odznaczeniem), Smolka Józef (z odznaczeniem), Cięciel Józef, Geisler Jan, Jakubowski Bronisław, Kościsz Błażej, Leśniak Jan, Mazurkiewicz Dyonizy, Muchowicz Antoni, Pałka Antoni, Rausch Adolf (eksternista), Rejowski Andrzej, Kozicki Jan, Połomski Ignacy, Safin Władysław, Seneta Bohdan, Smolka Jan, Węgrzynowicz Maryan, Weimer Jan i Zimmerman Ernest. Sześciu abituryentom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach, a 3 abituryentów i 1 eksternistę reprobowano na rok.

Delegacye.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej, w dalszym ciągu po przemowie kilku mowców zabrał głos marszałek polny Jakelfaluszy i odpowiedział między innymi na pytanie, czy monarchia jest przy-

gotowana na wypadek, gdyby w razie wybuchu wojny, armia musiała cofnąć się do wnętrza kraju. Otóż mowca odpowiedział, że każde kierownictwo wojny stara się prowadzić ją na obcym terenie, jednakże gdyby się okazała konieczność prowadzenia wojny na terenie własnym, państwo jest na to przygotowanem. Węgry wprawdzie stanowią, jakby naturalną fortecę otoczoną stworzonymi przez naturę wałami, jednakże potrzeba, aby te wały były wzmocnione. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że mowca szczegółowo jej sprawy wyjaśnić nie może, jednakże zapewnia, że porobiono wszystko na wypadek, gdyby prowadzić wojnę musiano nietylko na zewnątrz państwa, ale i wewnątrz.

Nowe zbrojenia są dlatego właśnie potrzebne zaraz, że obecnie mamy pokój, bo, gdy wojna już wybuchnie, nie będzie na nic czasu. Jak wielką rolę odgrywa wczesne przygotowanie w wojnie, wskazują wypadki na dalekim Wschodzie, gdzie jedna ze stron okazała się może nie zupełnie na miejscu przygotowaną. Prócz przedłożonych obecnie delegacyi nowych zbrojeń, okaże się wkrótce konieczność powiększenia rekrutów, dotychczas bowiem od roku 1867 uczyniono to tylko dwa razy na 95.500 i 103.000. Dotychczas trzymano się tej ostatniej cyfry, która okazuje się niewystarczającą.

Następnie cały budżet wojskowy przyjęto. Przy rezolucyach br. Tisza zapewnił, że co do reformy wojskowej procedury karnej rząd węgierski nie był w stanie rozpatrzeć jak dopiero w ostatnich dniach, poczem odesłał ją z powrotem ministerstwu wojny, cała więc zwłoka spowodowaną została jedynie przez rząd węgierski. Obecnie rokowania mogą być na nowo podjęte.

Na tem posiedzenie zakończono, następne dziś. Na porządku dziennym kredyt na marynarkę i budżet krajów okupowanych.

Co inni piszą?

Indywidualność ras.

Dla charakterystyki ducha japońskiego, podajemy poniżej treść listu H. Spencera, przeznaczonego na ręce bar. Kaneko dla hr. Ito, w którym myśliciel angielski daje oryginalne rady mężowi stanu i reformatorowi Japonii, zalecając jej usilnie zachowanie swej indywidualności. List ten pisał Spencer przed 11 laty, lecz ogłosić pozwolił dopiero po swej śmierci. Obecnie zamieścił go „Przegląd Filozoficzny“.

»Mojem zdaniem, powinniście o ile to możliwą jest rzeczą, trzymać Amerykanów i Europejczyków w przyzwoitem oddaleniu. Wobec silniejszych ras jesteście zawsze w niebezpieczeństwie, a tem samem musicie dawać cudzoziemcom u siebie jaknajmniej gruntu.

»Według mnie, stosunki z cudzoziemcami, w które bez narażania siebie wchodzić możecie, są to stosunki niezbędne dla wymiany produktów: wwóz i wywóz dóbr fizycznych i umysłowych. Nie dawajcie ludziom obcym, a w szczególności silniejszym, więcej praw, niż te, które są niezbędne dla dopięcia wyżej zaznaczonego celu (tj. wymiany). Zdaje się, że przy pomocy rewizyi traktatów z państwami europejskiemi i z Ameryką, chcecie »otworzyć całe państwo dla cudzoziemców i dla kapitałów zagranicznych«. Politykę tę uważam za pożałowania godną i fatalną. Jeżeli chcecie wiedzieć, jakiemi będą rezultaty tej polityki, badajcie dzieje Indyj. Nietylko powinniście odmówić cudzoziemcom prawa władania ziemią, ale nadto niezbędną jest rzeczą, byście zabronili nawet wydzierżawiania ziemi obcym, dozwalając tylko na pobyt tych ostatnich, jako rocznych rezydentów.

»Powinniście zabronić cudzoziemcom eksploatacyi kopalń, należących lub zarządzanych przez rząd. Rzecz jasna, że na tem polu pracy łatwe są spory między Europejczykami lub Amerykanami, którzyby eksploatowali kopalnie, a rządem waszym; spory te pociągną za sobą odwołanie się do rządu angielskiego, czy też amerykańskiego, albo też do rządów innych państw, by poparły żądania przedsiębiorców, a jest to prawie powszechnym zwyczajem cywilizowanych narodów, by dawać wiarę temu, co ich agenci lub osadnicy twierdzą.

»Zgodnie z tem, co powyżej powiedziano, powinniście handel nadbrzeżny zatrzymać w swoich rękach i wzbronić go zupełnie cudzoziemcom. Handel ten nie wchodzi w zakres tej wymiany, którą wyżej za jedynie dobrą w stosunkach z obcymi wymieniłem, wymiany, opartej na przywozie i wywozie dóbr. Rozpowszechnienie dóbr, przywozowych z zagranicy do Japonii, między Japończykami, powinno zostać w rękach samych Japończyków i powinno być nawet zakazanem cudzoziemcom dla tej przyczyny, że tranzakcye tego rodzaju mogą wywołać spory i zatargi, a te niechybnie sprowadzą przeciw wam politykę zaczepną różnych państw.

»Mówisz pan także o małżeństwach mieszanych między Japończykami a cudzoziemcami, i mówisz pan, że »kwestya ta jest bardzo żywo roztrząsana przez naszych (t. j. japońskich) uczonych i mężów stanu«, oraz dodajesz, że »jest to jedna z najbardziej zawikłanych kwestyj«. Otóż, mojem zdaniem, sprawa ta jest zupełnie prostą: powinniście zabronić takich małżeństw. Nie jest to wcale zagadnienie z dziedziny filozofii społecznej, jeno biologiczne. Małżeństwo »międzyrasowe« u ludzi i krzyżowanie się poucza nas, że gdy gatunki krzyżujące się w odmiennościach swych przekraczają pewną granicę, rezultat ostateczny musi być złym. Jeżeli chcemy połączyć dwa tak różne ustroje dwóch zupełnie odmiennych gatunków, przystosowanych z osobna do dwóch wręcz przeciwnych sposobów życia, to w rezultacie otrzymamy ustrój, nieprzystosowany do żadnej z tych form życia. Jest to zatem rzeczą niezbędną, byście wzbronili Japończykom małżeństwa z obcokrajowcami.

»Powyżej wyłuszczone argumenty wpłynęły na to, że w zupełności zgadzałem się z przepisami prawnemi Ameryki, dążącemi do ograniczenia emigracyi chińskiej; gdybym miał władzę, to emigracyę tę do Ameryki doprowadziłbym do *minimum*, gdyż, zdaniem mojem, jedna z następnych dwóch ewentualności musi nastąpić. Jeżeli emigracya Chińczyków do Ameryki będzie dozwoloną i emigranci stanowić będą odrębnie żyjącą rasę, to wytworzą oni w Ameryce rasę ujarzmioną, złożoną prawie, że z niewolników. Jeżeli natomiast Chińczycy pomieszają się z tuziemcami, to rezultatem będzie pokolenie nieszczególnych mieszkańców. Jeżeli zatem emigracya chińska byłaby liczną, to w każdym wypadku zło byłoby wielkiem, a nawet społeczny rozkład byłby nieodzownym emigracyi tej wynikiem. Otóż sądzę, że takich samych skutków należy oczekiwać od krzyżowania się Japończyków z europejczykami lub amerykanami. Trzymajcie inne rasy jak najdalej od siebie«.

Prasa wied. wobec wojny.

O stosunku prasy wiedeńskiej do wojny, względnie o jej sympatyach i antypatyach pod tym względem — pisze wied. korespondent »Czasu«:

»Do niedawna w omawianiu szans rosyjskich prasa tutejsza mało różniła się nawet od prasy francuskiej, dopiero ostatnie klęski spowodowały większe dzienniki, a przedewszystkiem »N. fr. Prese«, do bardziej pesymistycznego dla Rosyi oceniania sytuacyi. Ale nawet w tych artykułach niema słowa dla Rosyi nieprzychylnego, lub zgoła drażniącego; są one tylko zestawieniem

---

M. de Vogüé. 71)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Przypatrywałem się uważnie krajowi temu, kochany panie. Być może iż jest zbyt osłabiony, aby znaleść zdrowie we wnętrzu swojem, bez napływu krwi nowej. Ale na obcej ziemi, przy nowych obowiązkach, człowiek odzyskuje czasem siłę i młodość. Rasa ta ma wielkie źródła życiowe, jakich nie podejrzewa nawet powierzchowny obserwator. Niechaj się tylko skąpie w czynie, a zadziwi się pan odzyskanym polotem.

Jarvis zastanowił się chwilę. Zagrzany poddaną przez Robinsona myślą, ożywił się znów.

— Możesz pan mieć słuszność. Ostatnie stulecie wskazało nam już szczególne objawy powracającej fali życia Francyi. Zdaje się, że przeznaczenie wybrało Afrykę na miejsce, w którem odradzać się będą jej siły wyczerpane. Konała w bezładzie i anarchii, gdy Afryka przysłała jej geniusza stanowczości, pod postacią Bonapartego, a wraz z nim weteranów niezwyciężonych, młodych wodzów, zaczątek tej armii, która zdruzgotała Europę. Wiemy dobrze ile nas ona kosztowała. Piętnaście lat walki, w ciągu których zdawało się, że powaga angielska na zawsze zagaśnie. I pan sądzisz, iż możliwem jest odrodzenie Francyi przez chrzest afrykański?

— Niewielu jest jeszcze takich, co go utrzymują, lecz przewodnicy tej martwej masy, staną się czynnymi działaczami. Miałem sposobność obserwowania zbliska jednego z takich ludzi; interesujący przykład przymiotów i zdolności, rozwiniętych przez szkołę afrykańską. Nie jest on jedynym; niechaj tylko nauczą się zapoznawać ze sobą, garnąć do siebie, łączyć się, niechaj szczęście sprzyja tylko jednemu, a nie będzie zawielką cała wasza potęga, do obrony waszego państwa olbrzymiego przeciw odwetowi drugiego Napoleona.

— Jeśli tak jest, jak pan mówisz — zawołał Anglik — tem większa racya, ażeby zapobiedz tej klęsce, ażeby zdobyć dla siebie źródło życia, w którem oni mają broń swoją skąpać.

— Ja nie mam żadnych uprzedzeń przeciw narodowości francuskiej. Lubię ją; to ozdoba, potrzebna ludzkości; ognisko, skąd promienieją na nasze, mniej okrzesane rasy, sztuki piękne, wykwint, wytworność wyrafinowana, blaski sprytu i dowcipu.

— Niezawodnie — odparł Jarvis — ale ta piękna rola powinna jej wystarczać. To też bronić trzeba jej samej, a z nią i innych, przeciw jej niesfornym, burzliwym popędom; nie pozwolić, by została znów postrachem dla wszystkich sąsiadów. Czyż to nie dla niej prorok Jeremiasz powiedział: »Babilon, to czara złote, która upajała całą ziemię; piły z niej wino wszystkie narody«. Trzeba utrzymać Francyę na miejscu, na którem ją mieć zechcemy, pod zwierzchnictwem wszechświatowem, które bezwątpienia należy się naszej rasie. Czyż pan nie jesteś tego zdania, kochany panie?

— Owszem, zgadzam się.

— Spełnij pan tedy zadanie, o którem marzyłem dla ciebie. Sprobój odzyskać przodownictwo, które pozwoliliśmy już zabrać naszym rywalom.

(C. d. n.)

faktów i logicznie z nich wypływających wniosków. Prasa zaś antysemicka tem bardziej przepowiada nieunikniony pogrom Japończyków.

Wobec wojny japońsko-rosyjskiej, obliczenia jednak zawiodły. Prasa antysemicka stanęła wprawdzie istotnie po stronie Rosyi i umotywowała swe sympatye antysemicką tendencyą państwa i narodu rosyjskiego, ale ku ogólnemu zdziwieniu, sympatye rosyjskie objawiły się także w prasie liberalnej. To wydawało się już zgoła niezrozumiałem, tak ze stanowiska ogólnego liberalizmu, jak i ze stanowiska interesów żydowskich. A jednak tak jest, przynajmniej do niedawna tak było. Stała się rzecz dziwna, że od początku wojny prasa wiedeńska była jednozgodną w głoszeniu sympatyi dla Rosyi, chociaż dla uważnego czytelnika jasnem było, że liberalna część prasy czyni to niechętnie, jakby pod przymusem i źle tylko ukrywa radość z klęsk rosyjskich. Miało się wrażenie, że piszący zadaje sobie gwałt, by poddać się jakiejś wyższej woli. A jednak zagadka nie trudną jest do rozwiązania. Oto w pierwszym rzędzie działały tu wpływy z kół żydowskich i to z kół żydowsko-rosyjskich. Żydzi prześladowani w Rosyi, chcieli wobec rządu rosyjskiego okazać, że mimo wszystkie prześladowania są dobrymi patryotami i że gdziekolwiek mogą wpływ wywrzeć, czynią to w kierunku dla Rosyi przychylnym. Mimo Kiszyniewa więc nie padło w prasie liberalnej wiedeńskiej ani jedno słowo, z którego wnioskiby można, że żydzi cieszą się z pogromu dotychczasowego Rosyi, lub że od upokorzonej Rosyi spodziewają się jakichś ustępstw. To stanowisko inspirowanej z kół żydowskich prasy, wydało też już pewne owoce i przyniosło, jak wiadomo, żydom rosyjskim kilka dość znacznych ulg w dotychczasowych ustawach wyjątkowych. Wiadomo też, w jak ostry sposób w ostatnim czasie sfery urzędowe i cerkiewne rosyjskie wystąpiły przeciw agitacyi antysemickiej«.

* * *

Z Warszawy piszą do »Naprzodu«:

Strejk głodowy na Pawiaku ukończył się częściowem zwycięstwem po 3 dniach trwania.

Na rogach ulic, gdzie jeszcze do dziś dnia pozostały ślady proklamacyj rządowych z przed 1. maja, grożących 500 rs. kary lub 3-miesięcznem więzieniem manifestantom, porozlepiano odezwy, wzywające do składek na rannych na Dalekim Wschodzie. Odezwy te, w przeciwieństwie do poprzedniejszych, ogłoszono tylko w jednym języku państwowym. Oto tłómaczenie początku tych odezw:

»Zuchwały wróg napadł spokojną Rosyę. Obcy iskrze Bożej, nie oświecony chrystyanizmem, pogrążony w mrokach bałwochwalstwa, azyatycki naród postanowił drogą wiarołomnego złamania pokoju przyczynić nam szkody. Nasz ukochany monarcha, serdecznie dbający o pomyślność Rosyi, uczynił wszystko, co od niego zależało, ażeby utrzymać pokój dla dobra nietylko Rosyi, ale i całej ludzkości. Losy świata są w ręku Boga. Jego mądra Opatrzność raczyła spuścić na nas ciężkie doświadczenie — wojnę z Japonią. Bóg wybrał Rosyę dla poskromienia pogańskiej pychy. Wierni swym tradycyom ojczystym, powolni wezwaniu swego monarchy, stanęliśmy w obronie ojczyzny i t. d.«...

Ogłoszenie to wywołało powszechną wesołość wśród publiczności warszawskiej, dla której cała ta napuszona frazeologia jest poprostu śmieszna i wśród której wojna japońska wywołuje zupełnie odmienne uczucia.

— Nie to jest smutne, że tyle pieniędzy i ofiar pochłonęła klęska »Petropawłowska«, ale to, że dokoła nas z tego powodu takie rozpromienione, wesołe twarze — skarżył się pewien oficer rosyjski w kawiarni przed innym.

Opowiadają o pewnym oficerze, który w żaden sposób nie mógł zrozumieć, dlaczego Polacy taką sympatyą obdarzają Japończyków. W końcu spytał o to kogoś z Polaków znajomych, zaręczywszy słowem oficerskiem, że się ani nie obrazi, ani nie zrobi żadnego użytku z otrzymanej odpowiedzi. Ta ostatnia brzmiała:

— Wie pan, że gdyby was cholera poczęła dusić, tobyśmy i cholerę pokochali...

Wierszyki humorystyczne i dowcipy krążą z ust do ust. Oto parę nowszych.

Wśród oficerów rosyjskich na dalekim Wschodzie szerzy się epidemia — puchną im ręce. Choroba ta zwie się »bierz, bierz« (po rosyjsku: bieri-bieri).

Ostatni telegram Makarowa z dna morskiego: »Tu wszystko spokojnie, naszych przybywa, Japończyków nie ma, czekamy na was — Makarow.

* * *

Omawiając »kwestyę Azyi Wschodniej« i krzyżujące się wpływy na Dalekim Wschodzie, p. St. Hłasko tak pisze w »Kraju« petersburskim:

»Od czasów Piotra W., Rosya dążyła na Wschód coraz dalszy i szukała tam portu niezamarzającego. Poszukiwania jej zakończyły się znalezieniem świetnego wyjścia na morze w Porcie Artura i w Dalnym. Ale, zdobywszy te porty, włożywszy w koleje, wiodące do tych portów, ogromne kapitały, Rosya nie posiada jeszcze naprawdę wolnego wyjścia na ocean. Jak sułtan każdej chwili może zamknąć Bosfor na Czarnem morzu, aby nie wypuścić z tego morza żadnego okrętu rosyjskiego, taksamo Japonia każdej chwili może zamknąć cieśninę między swemi brzegami a Koreą i odciąć Rosyę od jej kolonij na tymże dalekim Wschodzie, jak np. Władywostok, Sachalin, Kamczatka. Ten »Żółty Bosfor« będzie miała Japonia w ręku, gdy zdobędzie Koreę. Statki rosyjskie musiałyby wówczas nieraz opływać olbrzymiem kołem ocean Spokojny, ażeby się dostać z Dalniego do Władywostoku. Jeżeli zaś Korea dostanie się cała pod panowanie Rosyi, wówczas Żółty Bosfor wymknie się z rąk Japonii; przeciwnie, sama Rosya zostanie panią oceanu i dominować będzie nad wyspami japońskiemi.

Ponieważ Rosya wówczas byłaby największą potęgą w Azyi Wschodniej, przeto Anglia wystąpiła już teraz w obronie swych interesów i kolonij azyatyckich. Polityka angielska zdołała wyzyskać sytuacyę w ten sposób, że Brytania zawarła związek z Japonią; wskutek tego polityka Japonii stała się bardziej czynną, a Rosya znalazła się w położeniu tem trudniejszem, że i Chiny skorzystały z tego układu stosunków, aby swoje napół utracone przywileje mocniej w ręku zaciskać.«

MAŁY FEJLETON.

Korsarz giełdowy.

Nazwisko: Ernest Hooley. Na razie aresztowany. Aresztowanie to wywołało w Londynie senzacyę. Ludzie wyrywali sobie gazety z ręki, nie chcieli wierzyć własnym oczom. Hooley, miliarder, głośny i osławiony; podziwiany i przeklinany; król fundatorów giełdowych z łaski piekieł; majestat rezydujący w jednym z najpiękniejszych pałaców — aresztowany! Czy na dłużej — dziś niewiadomo. W każdym razie walny rozdział tej osławionej biografii zamknięty. Przerzućmy go w kilku rzutach. W okolicy Nottinghamu, typowego angielskiego miasta prowincyonalnego średniej wielkości, leży Longeaton.

W początkach lat siedmdziesiątych, żył tam fabrykant towarów łokciowych Terah Hooley. Pomagał ojcu młody Ernest, sprytne chłopiątko. Ale do czasu. Spryt przyrodzony pchnął go do Nottinghamu w roli maklera. Tam wyuczył się forteli techniki giełdowej. Jego rzutkość nie znalazła tam jednak polu rozwoju — lecz w Londynie. Stolica Albionu, wyłapująca, niby olbrzymi polip, talenty swego państwa, pochłonęła i Hooleya. W londyńskiej City rozegrała się milionowa epopeja tego finansisty. Oczywiście, przy sprzyjającej konjunkturze poczęta. Był nią rozwój cyklistyki z lat 90-tych.

Akcye rozlicznych małych towarzystw zalały rynek. Były, niby ryby w przepełnionem akwaryum, bliskie zaduszenia. Hooley wykupił je za tanie pieniądze, a pozyskawszy odpowiednie wpływy w sferach kierujących towarzystwem, wyśrubował udziały do pięciokrotnej wartości i sprzedawszy je szybko, wyniósł czystego zysku 7 milionów. Teraz zrywa z szablonem kolegów z City i wynająwszy na swój lokal jeden z największych pałaców londyńskich, rozwija w nim iście tropikalną fantazyę giełdową. Jego gigantyczne przedsięwzięcia, stąd się datujące, przypominają bajki Scheherezady.

Oddawano mu złoto z bezprzykładną rozrzutnością. Cały świat chciał uczestniczyć w jego finansowych planach. Wierzono w jego gieniusz, podziwiano maniery. Odbijały też od ceremoniału reszty potentatów. Żadnej sztywności, chłodu, odpychania. Przystępny dla każdego, swobodny, ludzki — lecz był to tylko inny gatunek kokieteryi. Małomieszczańskie pochodzenie ułatwiło tylko kwestyę zaufania. Brał wszystko, co się dało: wody mineralne i maszyny do szycia, karabiny i mączkę dla dzieci, mydło glicerynowe i armaty. Co wziął, wnet płynęło złotem. Wkrótce był panem wielu pałaców w stolicy i posiadłości wiejskich, na cele dobroczynne wydał w samem rodzinnem hrabstwie 10 milionów.

Wreszcie kompleks zakładowy dobiegał miliarda. Lecz i najwyższe wieże finansowe mają swe szczyty — a są zbudowane tak misternie, że los całości spoczywa w pojedynczych kolumnach. Niech jedna trzaśnie, całość wali się w gruzy.

Tak się też stało. Magik zgłosił konkurs z osobistym długiem 22 milionów. Oczywiście, nie wyszedł z rozbicia niby Odysseus bez płaszcza. To się u takich nie pokaże. Umieją padać na miękkie fotele, w zbytkownych pałacach, zawsze z małym milionkiem na czarną godzinę. Dlatego też współczucia za sobą nie zostawi. Zaciekawi tylko procesem, jak zaciekawił senzacyjnym afiszem: »Hooley arrested.«.

Dzień literacko-artystyczny.

* **P. Salomea Kruszelnicka** śpiewa obecnie w operze Pucciniego „Madame Butterfly“ w Brescii. Opera miała więcej powodzenia niż w Medyolanie, gdzie upadła: Puccini poczynił w niej zmiany i skrócenia, ale i tak powodzenie nie było entuzyastycznem.

* (j. b.) **Wznowienie „Mikada“** Sullivana, prawdziwej perły operetkowej literatury, przyjęła publiczność nasza bardzo chłodno. Wśród grobowego milczenia przesuwały się charakterystycznie piękne melodye, nie znajdując w sali żadnego oddźwięku. Jeszcze to jeden dowód więcej, jak niebezpieczną rywalką może stać się wiedeńska operetka ze swoimi kupletami, narzucającymi się wprost brutalnie pamięci. Sposób, w jaki nam przypomniano arcydzieło Sullivana, zasługuje ogólnie na pochwałę. Szczególnie wystawa, stroje i doskonałe ugrupowanie chórów tworzyły bardzo kolorową całość. W wykonaniu partyi dał się odczuwać brak głosów, mogących podołać daleko posuniętym wymaganiom muzyki Sullivana. Bez zarzutu była pani Kasprowiczowa,

przepyszna wykonawczyni roli Katisby. Tuż po niej wymienić należy dobrą kreacyę panny Tracikiewicz i śpiewającego jak zwykle bardzo pięknie p. Malawskiego. Poza tymi artystami ubóstwo głosów było rażące, jeżeli ktoś nie umie niedostatków wokalnych pokrywać tak wyborną grą jak p. Lelewicz. Balet nasz domaga się gwałtownie odświeżenia i fachowego kierownictwa. Operetkę prowadził p. Elszyk trochę bez temperamentu.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek po raz pierwszy „Labirynt", sztuka w 5 a. Pawła Hervieu.

W środę „Wolny strzelec", opera w 3 a.

Repertuar teatru ludowego. We wtorek „Żyd polski".

We środę „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Ekonomista.

Karpackie Tow. naftowe. Rada nadzorcza karpackiego Tow. naftowego ustaliła na wczorajszem posiedzeniu bilans, który przedłożony będzie walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy, zwołanemu na 25. bm. do Maryampola. Zysk brutto wynosi 3,546.030 koron (w roku zeszłym wynosił 1,925.000). Po statutowej dotacyi rozmaitych funduszów, czysty zysk wynosi 2,191.745 koron; w cyfrze tej mieści się także zysk z rafineryi »Apollo« w Preszburgu. Rada nadzorcza postanowiła po rozdzieleniu odpowiednich kwot na rozmaite fundusze, zaproponować walnemu zgromadzeniu wypłacenie 12 proc. dywidendy (w roku zeszłym dywidenda wynosiła 5 proc.), a resztę 372.728 kor. przekazać na nowy rachunek. Olbrzymi ten zysk Tow. karpackiego jest już wynikiem kartelu naftowego.

Deputacya gorzelń rolniczych. Właściciele drobnych gorzelń rolniczych, którzy czują się dotknięci wynikiem ostatniej ankiety gorzelniczej co do rozdziału kontyngentu między nowe gorzelnie, wysłali do ministra skarbu deputacyę, która się żaliła, że ankieta nie uwzględniła życzeń drobnych gorzelń rolniczych.

Linia „Kunard". »Politische Correspondenz« donosi, że rząd węgierski podpisał wczoraj umowę z linią przewozową »Kunard«, na mocy której uwolnił emigrantów do Ameryki od przymusu paszportowego.

Echa sądowe.

Rozruchy Uhnowskie przed sądem.

(Od specyalnego sprawozdawcy).

Uhnów, 6 czerwca.

Na dzisiejszą rozprawę przybyło kilku oskarżonych, którzy pierwszego dnia byli nieobecni. Zeznania przesłuchiwanych dziś oskarżonych są prawie jednobrzmiące. Żaden z nich nie widział ani wybijających szyby, ani też bijących Żydów, a kilku z nich twierdzi, że jeżeli kto bił, to nie żaden Uhnowiak, ale musieli to być ludzie z okolicznych wsi.

Oskarżony Piotr Skrypczuk zeznaje, że Żydzi grozili mu za to, że dał u siebie przytułek neoficie, i że istotnie podpalono mu stodołę.

Przesłuchania oskarżonych trwają dalej.

(O obrazę czci).

Kraków, 6. czerwca.

(Sprawozd. „Dnia").

W procesie prasowym dyrektorstwa teatru pp. Kotarbińskich przeciw redaktorowi »Bociana« p. Stanisławowi Lipińskiemu, oskarżony tłómaczył się z rysunków i zarzutów, wymierzonych w tem pismie przeciw pp. Kotarbińskim. Następnie, celem wyjaśnienia niektórych, nie nadających się do publicznego traktowania szczegółów, trybunał zarządził rozprawę tajną. Na tej tajnej rozprawie, oskarżony Lipiński był przesłuchiwany do godziny pół do 1. i żądał przesłuchania całego szeregu świadków, którzy, jego zdaniem, mają dowieść, że teatr krakowski jest w upadku; mianowicie, zdaniem oskarżonego, należałoby przesłuchać: Koźmiana, dyr. Pawlikowskiego, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego, Zygmunta Przybylskiego, Jerzego Żuławskiego, Ludwika Hellera, posła Daszyńskiego, adw. dra Guńkiewicza, aktorów: Solskiego, Romana, Kamińskiego i Wojnowską. Na stwierdzenie różnych innych okoliczności, oskarżony żądał wezwania świadków: pp. Broccarda, Sulimy, Jeremi, Górskiej, Judkiewiczównej i dra Daszkowskiego. Trybunał odmówił wezwania tych wszystkich świadków.

W dalszym ciągu przesłuchano kilku świadków, którzy stwierdzili, że rysunki w »Bocianie«, zohydzające pp. Kotarbińskich, wywołały u nich oburzenie i wrażenie, iż chodziło o dotknięcie pani Kotarbińskiej jako kobiety.

Św. Róża Fragnerowa opowiadała szczegóły swego pośrednictwa pomiędzy Lipińskim a dyrekcyą teatru, mianowicie księgarz Himmelblau powiedział jej, że p. Lipiński chce dostać kilka setek, a zaprzestanie szarpać Kotarbińskich. Fragnerowa stwierdziła w swoich zeznaniach, iż dyrektor Kotarbiński odrzucił tę propozycyę, oświadczając, że w takie rzeczy się nie bawi.

Dziś rano, o godz. 9, pani Fragnerowa będzie w dalszym ciągu przesłuchiwaną.

Kraków (Tel. pryw.) Rozprawa dyr. Kotarbińskiego przeciw redaktorowi »Bociana«, Lipińskiemu«, odbywa się dziś w dalszym ciągu. Wezwany do rozprawy na świadka księgarz Himmelblau n i e s t a w i ł s i ę, ponieważ wczoraj wieczór miał wyjechać do Wiednia. Himmelblau powołany był na ważny szczegół, ponieważ wczoraj zeznała Fragnerowa, że Himmelblau mówił jej, iż Lipiński chce dostać kilkaset guldenów od Kotarbińskiego. a wówczas przestanie pisać o teatrze. Lipiński zażądał więc odroczenia rozprawy. Zastępca oskarżyciela sprzeciwił się temu, zaznaczając, że n i e s t a w i e n i e s i ę ś w i a d k a H i m m e l b l a u a w y g l ą d a n a p r o s t ą u c i e c z k ę. Trybunał zarządził zbadanie, czy świadek istotnie do Wiednia wyjechał, oraz ewentualne dostawienie go do sądu. Z powodu poszukiwań Himmelblaua, nastąpiła pauza od godz. 9·45 do 11·30.

(Epilog strejku kolejowego).

Budapeszt. Na wczorajszej rozprawie przeciw kolejowemu komitetowi strejkowemu, przesłuchano kilku członków Klubu demokratycznego, którzy bawili w lokalu podczas rokowań komitetu z posłem Vörösem. Świadkowie ci zeznają zgodnie, że w lokalu klubowym zebranych było przeszło 300 strejkujących i wzywało komitet, gotowy już przyjąć propozycyę rządu, do trwania w oporze, zarzucając członkom komitetu zdradę. Przy przesłuchaniu dyurnisty kolei państwowych Farbenheima przyszło do wymiany zdań pomiędzy prokuratorem a przewodniczącym. Prokurator zarzucał świadkowi, że w policyi zeznawał bardziej obrażająco. Przewodniczący zarządził przeczytanie protokołu zeznań w policyi; okazało się jednak, że protokół taki nie istnieje. Przesłuchano szereg telegrafistów, którzy przesyłali depesze strejkującym. Oświadczyli oni, że stacye nadawcze zgłaszały fałszywe nazwiska, tak, iż trudno było stwierdzić, skąd właściwie depesza nadana.

Nowiny „Dnia".

Krajową Radę kolejową zwołał Wydział krajowy na 30. b. m. Dnia 28. czerwca odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego Rady kolejowej.

Osobiste. JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki lustrował dnia 3. b. m., starostwo w Tarnobrzegu, a w sobotę bawił w tym samym celu w Nisku, skąd powrócił wieczorem do Lwowa.

Dyrektor gimnazyum im. Franciszka Józefa Wojciech Biesiadzki, wniósł podanie o przeniesienie go w stały stan spoczynku po 43 latach służby.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Eustachego Zagórskiego, właściciela dóbr Kołodziejówka, na prezesa, a Kazimierza Zawistowskiego, właściciela dóbr Stawki, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Skałacie, oraz wybór dr. Stanisława hr. Mycielskiego, właściciela dóbr Borynicze, na prezesa Rady powiatowej w Bóbrce.

Na pogorzelców w Witkowie udzielił Cesarz z prywatnej szkatuły zapomogi w kwocie 2000 koron.

Prezydyum Namiestnictwa wysłało na ten sam cel 1000 koron.

Z Akademii handlowej. Ażeby umożliwić osobom, które nabyły znajomość przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, wykazania swej wiedzy urzędowo uwierzytelnionym dokumentem, zaprowadza się w Akademii handlowej we Lwowie egzamina prywatne z następujących przedmiotów: 1. buchalteryi; 2. korespondencyi kupieckiej i prac kantorowych; 3. rachunków kupieckich; 4. towaroznawstwa. Kto się chce poddać takiemu egzaminowi, winien wnieść do Akademii handlowej podanie, opatrzone stemplem na jedną koronę, z wymienieniem przedmiotów, z których zamierza złożyć egzamin. Prócz tego winien kandydat załączyć ostatnie świadectwo, wykazujące jego dotychczasowe studya, metrykę w celu wykazania wieku (przynajmniej 17 lat) i taksę egzaminacyjną w kwocie 16 koron, za każdy przedmiot. Podania wnosić należy najpóźniej do 20. b. m. Do egzaminu mają się jawić kandydaci dnia 27. b. m. o godzinie 8 rano w Akademii handlowej.

Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska obrz. łać.: Kanoniczną instytucyę otrzymali: ks. Klemens Swoboda, dziekan i proboszcz z Gurahumory na probostwo w Radowcach, a ks. Antoni Moczarowski, dotychczasowy kooperator w Gurahumorze na probostwo w Solce.

Administratorami zamianowani: ks. Jan Buk, dotychczasowy kooperator z Kamionki Strumiłowej w Prusach; ks. Franciszek Łuczko, były administrator ze Solki w Gurahumorze.

Przeniesiony ks. Tadeusz Widacki z Prus do Kamionki Strumiłowej.

Konkurs na opróżnione probostwo w Gurahumorze rozpisano do 15. lipca b. r.

Dyecezya przemyska obrz. łać.: Prezentę na probostwo w Łużny otrzymał ks. Władysław Kędra, kooperator w Zarszynie.

W sobotę ks. Kardynał Puzyna w towarzystwie trzech kapłanów wyjechał z Krakowa na wizytacyę dekanatu bialskiego.

Ogłoszono *breve* papieskie, zawierające nominacye biskupów katolickich pod berłem rosyjskiem. Biskupem płockim został ksiądz Wnukowski, saratowskim ksiądz Józef Kessler.

W sprawie pomnika na grobie ś. p. Chmielowskiego odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczór zebranie w sali ratuszowej.

Rosyjscy dezerterzy w przejeździe przez Lwów. Każdy prawie pociąg, przybywający na dworzec Podzamcze, przywozi ze sobą kilkunastu, kilkudziesięciu a czasem i więcej nawet dezerterów, umykających z Rosyi i udających się w świat daleki. W ostatnich dniach przejechało tędy 100, 127 i 68 dezerterów przeważnie Żydów a po części Polaków.

Przekroczyli oni częścią granicę brodzką, częścią granicę husiatyńską a pochodzą z Odessy, Wołynia, Kiszyniewa a w drobnej części także z Królestwa.

Prawie wszyscy należą do armii zapasowej, mieli nawet już w ręku karty powołujące ich do czynnej służby, posprzedawali jednak cały ruchomy i nieruchomy majątek i pozostawiając żony i dzieci, uciekli. Nie przyszło im to jednak tak łatwo.

Już przy wystawianiu kilkoterminowych paszportów robiono im wielkie trudności, tak, że musieli płacić 15 rubli od głowy za paszport. Skoro przybyli do granicy husiatyńskiej, nie chciano ich mimo okazanych paszportów przepuścić, gdyż w międzyczasie wydano wszystkim władzom granicznym polecenie, by nikogo nawet za okazaniem paszportu nie przepuszczały. Po krótkich jednak targach opłacali się straży po trzy ruble od osoby i przeszli granicę. Musieli jednak w ubraniu pieszo przeprawić się przez Prut, brnąc prawie do głowy w wodzie.

Ci, którzy przeszli granicę brodzką opowiadali, że razem z nimi uciekli też pułkownik i kapitan w mundurach, które na granicy złożyli. (?!)

Zatrzymawszy się przez kilka godzin we Lwowie wyjechali do Wiednia, by stamtąd udać się częścią do Nowego Jorku, częścią do do Argentyny, gdzie zamierzają poświęcić się rolnictwu.

Jarmark wyrobów krajowych. W czasie jarmarku wyrobów krajowych, który — jak wiadomo — odbędzie się na placu powystawowym, przygrywać będą kapele wojskowe pułków załogujących we Lwowie: co wtorku i czwartku od godziny 6 do 8 wieczorem i w niedzielę od godziny 10·30 do 12 w południe.

Komitet jarmarku wyrobów krajowych zwraca się do publiczności z prośbą, by korespondencye swe prywatnej natury raczyła załatwiać za pośrednictwem widokówek, wydanych nakładem komitetu a przedstawiających afisz, zapowiadający jarmark wyrobów krajowych. Widokówki te otrzymać można w biurze komitetu przy ul. Tańskiej l. 3 i we wszystkich sklepach przyborów do pisania.

Sankcya cesarska. Cesarz sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, pozwalającej wielickiej Radzie powiatowej na objęcie poręki na pożyczkę 500.000 koron na sanacyę wielickiej powiatowej Kasy oszczędności lub na zaciągnięcie tej pożyczki, dalej projekt ustawy, pozwalającej Radzie powiatowej w Kałuszu zaciągnąć pożyczkę 17.000 koron.

Austryacki związek notaryuszów. Wczoraj właśnie odbyło się w Wiedniu ósme zwyczajne walne Zgromadzenie austryackiego Związku notaryuszów przy licznym udziale delegatów z wszystkich krajów koronnych. Uchwalono, aby komisya centralna i komitet wykonawczy Związku z całym naciskiem dążyły do usunięcia licznych braków w notaryacie. Z Galicyi wybrano do wydziału notaryuszów: Niemczewskiego z Krakowa, Bujnowskiego z Pilzna, kandydata notaryalnego Glücka z Podgórza i Rastawieckiego z Kulikowa. Przyszły Zjazd odbędzie się ponownie w Wiedniu.

Konkursa rozpisują: Zwierzchność gminy Korolówka na posadę lekarza miejskiego, połączoną z oględzinami bydła. Płaca roczna 1000 koron i należytość za oględziny przy wywozie mięsa. Podania do 20. b. m.

Magistrat krakowski na posadę starszego inspektora budownictwa miejskiego z płacą roczną 3.600 koron, dodatkiem kwaterowym 720 koron, dodatkiem budowlanym 400 koron oraz prawem do dwóch pięcioleci po 400 koron. Podania do 20. b. m.

Mianowania. Lekarzem powiatowym w Przemyślu zamianowany został lekarz powiatowy z Dąbrowy dr. Mieczysław Kramarzyński.

Minister skarbu zamianował starszego kontrolora cłowego Wiktora Lewickiego, starszym zarządcą cłowym w VIII. klasie rangi przy głównym urzędzie cłowym w Oświęcimiu.

Znany ginekolog dr. Rudolf Breiter zamianowany został ordynatorem polikliniki ruskiej, oddziału kobiecego, we Lwowie.

Nożownictwo grasować zaczyna w naszem mieście za przykładem Warszawy, w sposób iście zastraszający. Wczoraj o godz. 7. wieczorem do siedzącego w towarzystwie swej narzeczonej na ławce niedaleko klasztoru PP. Benedyktynek, plutonowego 80 pp. przystąpiło trzech nieznanych drabów, z których jeden, wywijając nożem, zmusił żołnierza do opuszczenia ławki. Również wczoraj o godz. pół do 10 wieczorem potrąciło trzech włóczęgów na schodach szkarpowych w pobliżu pałacu namiestnikowskiego, wracającego do domu ucznia VII. kl. gimnazyalnej M. N., a kiedy student zapytał jednego z napastników, dlaczego go potrącił, pchnął go ten nożem w brzuch, poczem wszyscy trzej zbiegli. Gdy student, nie wiedząc, że został raniony nożem uszedł kilka kroków, uczuł na ciele wilgoć, a dotknąwszy ręką miejsca, w które cios otrzymał, przekonał się, że bluza, kamizelka i koszula zostały przecięte, a na ciele zauważył ranę, z której krew sączyła się obficie.

Na stacyi ratunkowej zaopatrzyli mu lekarze ranę i odesłali go do szpitala powszechnego. Rana, którą odniósł student, nie jest niebezpieczną, o ile nie nastąpi zatrucie krwi, coby było możliwem, gdyby nóż był nieczystym.

Trzecia podobna scena wydarzyła się przed godziną 10 w drodze z Wysokiego Zamku, gdzie również trzech niedorostków opadło dwoje młodych ludzi siedzących spokojnie na ławce i tylko interwencya przechodzącego tamtędy p. C. uchroniła napadniętych od ciężkich ran.

Za sprawcami tych napadów zarządziła policya energiczne poszukiwania.

Zatrucie. Wczoraj o godz. 11 w nocy zjawiła się w pomieszkaniu p. Jayki komisya policyjna składająca się z komisarza policyi p. Stankiewicza i ajentów policyjnych Terleckiego i Günsberga i odprowadziła p. J. na inspekcyę policyjną, gdzie go poddano dłuższemu przesłuchaniu. Dziś też odbył się ciąg dalszy przesłuchania. Indagowany tłómaczy się tem, że wedle swego najlepszego przekonania, padł ofiarą zawiści konkurencyjnej a w szczególności tych masarzy, którym on należąc do lustracyjnej komisyi magistracko-korporacyjnej zamykał masarnie. Przypuszcza, że wystarczyło, by jakiś nasłannik w chwili, gdy uwaga personalu sklepowego od niego była odwróconą, studzienię obsypał jakimś proszkiem. Ustalonego podejrzenia nie ma jednak żadnego, a przeprowadzone w tym kierunku przesłuchanie wydalonej przed kilku dniami służby nie wydało żadnego rezultatu.

Prokuratorya państwa wdrożyła już przeciwko p. J. śledztwo wstępne, które prowadzi sędzia śledczy p. Warchanowski. Chemik sądowy p. Włodzimirski dziś dopiero otrzymał zakwestyonowaną u p. J. studzienię a rezultat badań chemicznych wiadomym będzie za tydzień dopiero.

Uderzającym jest na każdy wypadek fakt, że sprzedana z tej samej studzieniny na ulicę Szeptyckich znaczna część, nikomu nie zaszkodziła.

Stan chorego Władysława Wierzbińskiego wczoraj się znacznie pogorszył, dostał bowiem silnej gorączki, a zarząd szpitala powszechnego kazał go odwieść na klinikę.

Aresztowanie. Policya lwowska odstawiła do więzienia sądu karnego p. Maryę Łaską, pochodzącą z Częstochowy, pod zarzutem obrazy Majestatu i pochwalania czynów karygodnych.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Pod przewodnictwem prezesa p. M. Walichiewicza, odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazda." W roku 1903 udzielało stowarzyszenie 43 członkom-inwalidom stałej miesięcznej zapomogi, która wynosiły 4.663 koron. Nadto pobrało 30 wdów z 22 sierotami po członkach 2.981 koron, a wreszcie siedm wdów otrzymało jednorazowe odprawy w kwocie 780 koron. W ogóle wypłacono z funduszu zapomogowego 7.644 koron 18 hal. Ze sprawozdania wydziału wynika, że stowarzyszenie „Gwiazda" potrzebującym członkom swym wielkie oddaje usługi. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum i załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej, dokonano wyborów.

Na kuratorów powołano z pomiędz członków honorowych pp.: Hieronima Lubomirskiego, Emila Krzena, Juliusza Starkla, Michała Walichiewicza, Stanisława Platowskiego i ks. Andrzeja Świsterskiego. Nastąpiły wybory 9 wydziałowych i tyluż zastępców. Do wydziału weszli pp.: Jakób Bieniarz, Franciszek Bober, Wojciech Früauff, Walery Gürsching, Władysław Iliasiewicz, Kajetan Laskowski, Michał Płoński, Władysław Piękosz, Aleksander Borkowski, Bogumił Czołowski, Julian Tyczka, Karol Mochnaczewski, Leon Walichiewicz, Grzegorz Romański, Jan Krzywy, Antoni Lech, Mieczysław Kiełbusiewicz, Maryan Lech.

Kronika towarzyska. Dnia 11. b. m. o godzinie 11 przed południem odbędą się w kościele PP. Sakramentek śluby dwóch sióstr, panien Maryi i Janiny Woynarowskich, córek p. Stanisława Woynarowskiego, współredaktora „Dziennika Polskiego" i Magdaleny z Paparów. Marya poślubia p. Feliksa Nieczuję Urbańskiego, a Janina p. Tadeusza Ligęzę Stamirowskiego.

Dziś odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub panny Janiny Skrzyńskiej, córki posła Zdzisława Skrzyńskiego i Z. z hr. Borkowskich z p. hr. Juliuszem Borkowskim, synem posła i członka Izby panów hr. Mieczysława z Mielnicy.

Uczta weselna odbyła się w hotelu Żorża.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: W zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskich zmarł w 70 roku życia, ks. Aleksander Michnowski wychodźca z 1863 r.

W Krościenku nad Dunajcem: Jan Kozłecki l. 85.

W Krakowie: Władysław Mildner, uczeń VI kl. gimnazyalnej.

Władysław Janota Bzowski właściciel dóbr, b. prezes Rady powiatowej łańcuckiej, obywatel honorowy Leżajska i Kańczugi, umarł dnia 4. bm. w Pantalowicach.

Wojna.

»Wien. Allg. Ztg.« dowiaduje się, że namiestnik Aleksiejew wystosować miał do cara memoryał, w którym przedstawia skutki ewentualnego upadku Portu Artura. Memoryał ów wysłał bez porozumienia się z gen. Kuropatkinem. Wywodzi w nim, iż

zasada ogólna przyjęta przez wojskowość, iż rola twierdz w czasie wojny jest podrzędnej natury, nie da się zastosować do Portu Artura. Nie jest to bowiem twierdza w wyłącznym tego słowa znaczeniu, lecz symbol panowania Rosyi w Azyi. Upadek tej twierdzy miałby skutki olbrzymie, podkopałby znaczenie Rosyi w całej Azyi.

Ale nietylko pod względem politycznym nie można pozwolić na upadek Portu Artura, lecz także ze względów wojskowych. Jeśli Port Artura wpadnie w ręce Japończyków, wówczas dalsza wojna na morzu stanie się dla Rosyi wprost niemożliwą. Rosya straci wówczas wszelkie panowanie na morzu Żółtem, a gdy przybędzie flota bałtycka, nie będzie miała wcale punktu oparcia.

Nadto Aleksiejew przytacza trzeci jeszcze powód, dla którego nie można dopuścić do upadku Portu Artura. Jeśli w wojnie między sąsiadami twierdza jakaś zostanie zdobytą, to można ją odebrać. Przy Porcie Artura takiej możności nie ma, zdobycie go będzie już stanowczem. Od strony morza będzie on nie do zaatakowania, od strony lądu zaś zdobywanie go mogłoby trwać miesiącami, a nie ma czasu na sprowadzenie materyału oblężniczego.

»W. Allg. Ztg.« powiada dalej, że memoryał Aleksiejewa wywołał w Petersburgu wielkie wrażenie. Na drugi dzień zaraz po nadejściu memoryału zebrała się rada wojenna, której przewodniczył sam car. Obradowano nad memoryałem. Zdania były podzielone. Za motywami Aleksiejewa przemawiał głównie w. ks. Aleksy. Jakie zapadły uchwały, nie wiadomo, wszystko atoli wskazuje na to, że pierwotny plan gen. Kuropatkina, by nie rozpoczynać operacyj przed nadejściem 100.000 żołnierzy, wysłanych z okręgów moskiewskiego i charkowskiego, doznał gruntownej zmiany.

(Depesze „Dnia“).

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Petersburga: Pewien zagraniczny oficer przy wojskach rosyjskich w Mandżuryi donosi, że Kuropatkin ze sztabem udał się pociągiem na linię między Haiczeng a Tasziczao.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafuje o starciu pod Wafankun dnia 30. maja: Dwa oddziały rosyjskie, złożone z dragonów, kozaków i bateryi, przybyłe z Wansialin, otrzymały 30. w południe wiadomość, że 5 kilometrów od Wafankun dwie sotnie straży granicznej walczą z nieprzyjacielem, który zajął pozycye koło Usiatu. Konnica nasza ruszyła kłusem w kierunku Wafankun. Dwa szwadrony dragonów wysłano na pomoc straży granicznej, a sotnię kozaków i oddział strzelców wysłano, celem ochrony naszego prawego skrzydła w dolinie rzeki Fuczu.

Oddziałowi temu udało się spełnić swe zadanie i wesprzeć nasze prawe skrzydło. Niedługo dano znać, że z pod Usiatu nadciągają znaczne siły japońskie. Dwie sotnie kozaków zatrzymały nieprzyjacielską konnicę, lecz zostały przez nią w walce prawie zupełnie zniesione. Dwa nasze szwadrony z oddziałem mitrajler musiały cofnąć się przed ogniem nieprzyjacielskim, dawszy przedtem 8 dobrze wymierzonych salw. Japońskie szwadrony doznały dotkliwych strat.

Szwadrony te dostały się następnie pod ogień straży granicznej i rozprószyły się. Chwilowo nie mogli nasi dragoni, z powodu przeszkód terenu wziąć udziału w walce na froncie. Gdy dragoni zobaczyli, że nowe siły nieprzyjacielskie chcą ich otoczyć cofnęli się z pozycyi, a dwa gęste łańcuchy piechoty japońskiej ukazały się na wzgórzach, obsadzonych poprzednio przez naszych dragonów.

Po naszej stronie ciężko ranny jest porucznik Majer, lekko ranny podpor. Brand. Trzech żołnierzy zginęło, 9 jest ciężko rannych, a 23 lekko. Straty japońskie są znaczne.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl.« donosi z N. Jorku, że w kołach rządowych zaprzeczają pogłosce o zamiarze odstąpienia Filipinów Japonii.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z Tokio donoszą do »D. Telegrafu«, że wybuchł tam pożar, który zniszczył uniwersytet i oddział inżynieryi ministerstwa wojny.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anzeiger« donosi z Czifu, że zatopiony koło Talienwanu okręt liniowy japoński, nazywał się »Szimiszima«, miał pojemności 1000 ton i 541 ludzi na pokładzie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Rzymu, że w Watykanie panuje wielkie zaniepokojenie co do katolickich misyonarzy na Korei, których Japończycy mieli podobno uwięzić pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi (?).

Sekretarz stanu Mery de Val odwołał się w tej sprawie do mocarstw.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Herold« donosi z Petersburga, że wedle raportu Kuropatkina — ten nie może odważyć się na marsz przeciw gen. Kurokiemu, z powodu niedostatecznych sił, jakiemi obecnie rozporządza.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Węgierska delegacya obraduje dziś nad budżetem marynarki.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Węgierska delegacya przyjęła po krótkiej dyskusyi budżet marynarki i przystąpiła do obrad nad budżetem krajów okupowanych.

Wizyta arc. Fryderyka w Londynie.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Arcyks. Fryderyk ze świtą wyjechał dziś przedpołudniem do Londynu.

Dr. Koerber.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W stanie zdrowia prezydenta ministrów dra Koerbera nastąpiło polepszenie, ale dopiero za dni kilka obejmie dr. Koerber urzędowanie.

Pani Jokay u cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przyjął wczoraj na audyencyi wdowę po Jokayu, która podziękowała monarsze za przesłaną jej kondolencyę.

Ofiara Hererów.

Berno (mor.). (Tel. wł. »Dnia«). Malarz Fr. Kloffka ze Śląska został w Afryce zamordowany przez Hererów.

Echa zbrodniczego zamachu.

Victor (Colorado). (Tel. »Dnia“). Jak się pokazuje, wczorajszy wybuch na dworcu »Indépendance de Florence« spowodowany został zamachem. Gdy wczoraj popołudniu sekretarz »Zjednoczenia właścicieli kopalń« na zgromadzeniu mówił o tym zamachu, przyszło do wielkich awantur. Jedna osoba została zastrzelona, 6 zranionych. Wkroczyła milicya. Przed lokalem zgromadzenia zebrani byli górnicy, którzy przyjęli wojsko strzałami. Siedmiu robotników zabito, 100 aresztowano. Ogólna ilość osób, zabitych podczas tych zajść, wynosi 21.

„Samodzielna Chorwacya“.

Zagrzeb. (Tel. „Dnia“). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszedł pod obrady wniosek, aby Rada uchwaliła wezwać deputacyę regnikolarną do natychmiastowego zerwania rokowań ugodowych z Węgrami i działać w kierunku usamodzielnienia Chorwacyi. Ponadto domagał się wnioskodawca, by wszystkie gminy w Chorwacyi wezwać do przystąpienia do tej uchwały. Wnioskodawca żądał nagłości wniosku. Kilku radnych wystąpiło przeciw temu, co wywołało wrzawę i bardzo burzliwe sceny. Następnie większość opuściła salę, a przewodniczący o 9 wieczór zamknął posiedzenie. Studenci urządzili wciągu wieczora pochód demonstracyjny przez miasto, śpiewając pieśni narodowe, wśród okrzyków: „Niech żyje skarbowa samodzielność Chorwacyi“.

Ślub ks. Kumberland.

Gmunden. (Tel. »Dnia«). Dziś odbył się ślub księżniczki Kumberlandzkiej z ks. Meklemburskim.

Strejki.

Królewiec. (Tel.„ Dnia“). Gdy wczoraj wieczorem przybyli tu włoscy murarze, by zastąpić strejkujących murarzy tutejszych, przyszło do bardzo burzliwych wykroczeń i bójek. Włochów obrzucano kamieniami. Żandarmerya przedsięwzięła liczne aresztowania. Dopiero późno wieczór zdołano przywrócić spokój.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Ostatni zamach dynamitowy na pociąg kolejowy wywarł w dyplomatycznych kołach tureckich bardzo przykre wrażenie, mimo iż rozpoczęcie zamachów dynamitowych poufnie już sygnalizowano, a aresztowani w kwietniu naczelnicy band zapowiedzieli je.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). W wilajecie Van zniesiono zupełnie ormiański oddział powstańczy, złożony z trzydziestu ludzi.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Austro-węgierski okręt wojenny „Cesarzowa Elżbieta“ przybył na 14 dni do Taku.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel" poste restante Lwów.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post. rest.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.